Przechadzka po zapomnianych zakątkach

Kłopot z ulicą Kłopot

Mimo że tabliczki z nazwami ulic pojawiły się w Gdańsku dopiero na początku XIX wieku, przez wiele stuleci gdańszczanie doskonale dawali sobie radę i wiedzieli, na którą z przecznic udać się, by załatwić potrzebne rzeczy. I tak na Targu Drzewnym handlowano drewnem, na Węglowym - węglem drzewnym. Rybami - na Rybnym. Nie istnieje już dziś Targ Dylowy, gdzie sprzedawano tarcicę. Ale na Starym Przedmieściu wciąż jest Targ Maślany, gdzie sprzedawano nabiał.

W północno - wschodniej części Targu Węglowego, w okolicach Wielkiej Zbrojowni był Targ Grochowy. Między ulicą Świętego Ducha a Szeroką - Targ Na Poziomki... Za Dworem Artusa - Targ Wąchany. Śmierdziało tam i pachniało. Sprzedawano warzywa i kwiaty, być może też jakieś nieświeże produkty. Za Wielkim Żurawiem był Targ Winny, gdzie przypływały statki z beczkami z winem. Mnóstwo ulic ma rodowód średniowieczny. Do takich należy ulica Chlebnicka. Także Zbytki, Warzywnicza, Tokarska, Kramarska, Ław Chlebowych, ulica Piwna, Złotników.

Czasami nazywano ulice na przekór. Tam, gdzie kanalizacja nie była najlepsza, ulicy dano imię... Lawendowa!

Prosiakami handlowano na Długim Targu. Na Piwnej było dobre piwo, a na Szewskiej szewców bez liku. Jeszcze do niedawna stał tu jeden zakład szewski... Ale już po nim nie ma śladu. Stare gdańskie ulice zawsze były przedmiotem westchnień. Wzdychano z zachwytu. Choć wąskie - czasem trudno było przejechać - urokliwe i tajemnicze. Są też i te bardzo zapomniane, zaniedbane, ale w brzydocie ich, w śmieszności nazwy jest dopiero coś! To jak skarb znaleziony pod dywanem! Ulica Urocza. Tandeta. Minoga. Kłopot...

Gabriela Pewińska

Ulica Minogi. Lapidarium przy kościele św. Jana.
- Fragmenty przedproży, kolumn, kamienne kwiatony... - rozczula się przewodnik po Gdańsku Piotr Mazurek. - Omszałe czekają, aż przyjdzie im żyć na nowo.

Fot. W. Lendzion